Igrekzet, Dead

wyautowani
tańczący na grani
odbici od fasad tu już
ciągle tak samo
że odejmowanie nam zaczyna działać na plus

galera zmierza na dno
jedynie szczury przeciągają bal
mile widziany
niemile widziany
jak zew nieważkości i ja

kielony proseco
za ukojenie czy kaftan
od nemej do Hadesu
wiwatujących larw
ciągle blisko, jak królowi i bistro
jaki hip hop
czuje sie w nim jak widmo

a kiedy jawa serwuje
sierpowy i prosty
i nie mów ze nic tak nie krzyczy jak cisza
bo kiedy wychodzę z siebie by łączyć te kropki
a nadal ta linia to nie linia życia

jaki tytuł i temat
zaufaj mi , bez znaczenia
czy nieżywy czy martwy

tnę ulicy bez nazywa
tyle szczęścia, co kac i teatrzyk